Goniec Codzienny

Wilno
ŚRODA
22 września 1943
Nr. 669
Cena w Wilnie 5 fen.

Miejscowa działalność bojowa w południowych Włoszech

Również w poniedziałek odbywały się ciężkie walki odpierające. — Ze stu nieprzyjacielskich czołgów zniszczono 76

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 21 września.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na północ od Morza Azowskiego, na wschód od środkowego Dniepru, nad Desną i w rejonie Smoleńska prowadziły niemieckie wojska również wczoraj ciężkie walki odpierające z wielkimi nieprzyjacielskimi siłami piechoty i czołgów.

Na odcinku pewnego korpusu armii zniszczono z jednej nieprzyjacielskiej grupy atakującej z prawie 100 czołgów 76.

W ciężkich walkach na północ od Morza Azowskiego szczególnie się odznaczyły 17 frankijska i 111 dolnosaska dywizje piechoty.

Z Włoch południowych komunikuje się o miejscowej działalności bojowej na odcinkach Salerno i Potenza. Odparto tam kilka nieprzyjacielskich ataków.

Ubiegłej nocy nieliczne nieprzyjacielskie samoloty niepokojące przeleciały nad obszarem Rzeszy i zrzuciły odosobnione bomby, które wyrządziły tylko nieznaczne szkody.

Duce u Wodza Niemiec

Główna Kwatera Führera, dnia 20 września. Duce natychmiast po swym uwolnieniu złożył kilkodniową wizytę Wodzowi Niemiec.

***

Wódz Niemiec przyjął dn. 18 września w swej Głównej Kwaterze serbskiego prezydenta ministrów generała - pułkownika Milana Nedisza.

Przed przyjęciem u Wodza Niemiec minister spraw zagranicznych von Ribbentrop przeprowadził dłuższe rozmowy z serbskim prezydentem ministrów w sprawie przyszłych zagadnień Serbii.

LA LINEA. (DNB). Do Gibraltaru przybyły w tych dniach trzy statki szpitalne. Były one zapełnione do ostatniego miejsca rannymi z walk we Włoszech.

Życzenia Führera królowi Sjamu w dniu urodzin

BERLIN (DNB). Führer przesiał królowi Syamu w dn. 20 września depeszę gratulacyjną, utrzymaną w serdecznym tonie z okazji dnia urodzin.

Ewakuacja Sardynii

Wszystkie niemieckie oddziały zostały odtransportowane na jednostkach floty wojennej

BERLIN. (DNB). Planowa ewakuacja Sardynii, dokonana przez wojska niemieckie udała się całkowicie mimo niekorzystnych okoliczności. Wszystkie stacjonowane na Sardynii niemieckie oddziały zostały przez jednostki floty wojennej mimo małego, stojącego do dyspozycji tonażu i mimo trudnej komunikacji morskiej odtransportowane. Załadowanie na okręty odbyło się bez przeszkód i objęło wszystkie oddziały i materiał wojenny.

Znajdujące się na Sardynii wojska Badoglio w żaden sposób nie mogły przeszkodzić tym ruchom. Mimo ich przewagi liczebnej nie odważyły się na żaden atak. Tylne straże ubezpieczające zostały słabo ostrzelane, nie wyrządzono żadnych strat, nie zakłócono też porządku. Ten podstęp, przypominający tchórzliwe działanie kocurów wiejskich zwraca się przeciwko samym zdrajcom.

Załoga ścigaczy w akcji

PADWA. Niemieccy żołnierze rozbroili 20.000 Włochów w porcie adriatyckim, zdobyli cały bagaż uciekającego dowódcy włoskiej floty wojennej na Adriatyku, księcia z Genui, jak również wielką ilość ważnych papierów.

Całą akcję zajęcia tego wielkiego miasta portowego i rozbrojenia stacjonowanych tam wojsk Badoglio, przeprowadził porucznik marynarki niemieckiej Schmidt, który ze swym oddziałem ścigaczy przybył do portu. Ścigacze zdobyły trzy statki transportowe i jeden statek do transportowania wojska, statki te uprowadzono do portów. Wkrótce po przybyciu do portu udało się porucznikowi ująć pewną łódź torpedową, przygotowaną do ucieczki. Ta łódź torpedowa miała na swym pokładzie wielką ilość ważnych papierów i bagaż księcia Genui.

Podczas zachodu słońca wpłynęły ścigacze do portu, gdzie porucznik stwierdził, że tu wojska Badoglio nie zostały jeszcze rozbrojone. Zaskoczenie było duże, kiedy marynarze niemieccy przystąpili natychmiast do rozbrojenia garnizonu. W ciągu dnia rozbrojono 20.000 Włochów, przy czym załoga ścigaczy otrzymała wreszcie pomoc niemieckich wojsk pancernych.

Plany Sowietów

GENEWA. (DNB). „Związek Sowiecki dąży do rozluźnienia całej Europy, a zwłaszcza obszarów między Morzem Bałtyckim a Egejskim" — stwierdza miesięcznik „Nineteenth Century and After" w artykule, które omawia cele i ambicje Związku Sowieckiego na okres powojenny. Cele Związku Sowieckiego, jak pisze gazeta, stają się jasne już na podstawie jego polityki, jego propagandy i popierania uzbrojonych grup partyzanckich i partyj politycznych. Te ostatnie są we wszystkim poza swą nazwą komunistyczne.

Zwróciwszy uwagę na to, że zamiast kominternu powstał obecnie „permanentny kongres", który reprezentuje zarówno komunistyczne jak i sowieckie poglądy, kreśli gazeta terytorialne pretensje Związku Sowieckiego w Europie. I tak Związek Sowiecki zgłosił już przyszłą aneksję wschodniej Polski. Z aktywności pewnych grup wynika także, że Sowiety chciałyby wcielić do swego organizmu również zachodnią Polskę. Ponad to Związek Sowiecki posiada mocną decyzję roztoczenia kontroli nad przemysłem środkowej i południowo-wschodniej Europy, zwłaszcza Czech. Gdyby mu się to udało, wówczas przeniósłby najważniejsze fabryki na Ural, a robotników czeskich wywiózł w głąb Związku Sowieckiego. Związek Sowiecki pracuje również nad rozbiciem Rumunii. Pod tym względem nie ulega żadnej wątpliwości, że zamierza on opanować deltę Dunaju i źródła naftowe. Dalej Sowiety dążą do bezpośredniego i niczym nie krępowanego dostępu do Morza Śródziemnego, a może także i do Morza Adriatyckiego. Jest rzeczą prawdopodobną, że Sowiety myślą o odizolowaniu Turcji z Iranu i starają się stworzyć swoją strefę wpływów aż do zatoki Perskiej.

Mówiąc otwarcie, kończy „Nineteenth Century and After", Sowiety widziały w obecnej wojnie okazję do zdobyczy lepszą, aniżeli kiedykolwiek w historii. Gdyby się im to udało, wówczas stałyby się one panami Europy i zawładnęłyby terytorium, sięgającym od Morza Śródziemnego aż do Indii.

Odwołanie ambasadora Stanley'a z Moskwy

LIZBONA. Z Waszyngtonu donosi się urzędowo, że admirał William Stanley, ambasador USA w Moskwie, został odwołany do Waszyngtonu. Departament państwa oświadczył, w związku z tym, że [illegible] odwołanie ambasadora stoi w związku z rozmowami, przeprowadzonymi w swoim czasie między departamentem państwa, rządem Wielkiej Brytanii i Związkiem Sowieckim.

Duce do narodu włoskiego

Pierwsza mowa po jego uwolnieniu

RZYM. W sobotę wieczorem przemawiał Duce przez radio włoskie. W swoim przemówieniu oświadczył on co następuje:

„Czarne Koszule! Włosi! Włoszki!

Po długim milczeniu słyszycie znowu mój głos.

Jestem pewny, że go poznacie, ten głos, który Was tak często w ciężkich chwilach zwoływał i święcił z Wami najpiękniejsze dni ojczyzny. Wyczekałem pewien czas, zanim znowu przed Wami wystąpiłem, potrzeba mi bowiem było pewnego okresu czasu duchowej samotności zanim znowu wystąpię przed światem, gdyż po mojej izolacji było rzeczą konieczną, bym znowu nawiązał kontakt ze światem. Radio nie pozwala na długie mowy. Nie chcę też długo omawiać dawnych dziejów, lecz zaczynam od wypadków w dniu 25 lipca.

W moim na prawdę bogatym w przygody życiu zdarzyła się najbardziej niewiarygodna przygoda: Konferencja z królem trwała 20 minut, albo nawet jeszcze krócej. Jakiekolwiek porozumienie było niemożliwe, albowiem król już poprzednio powziął swoją decyzję. Bezpośrednio groził wybuch kryzysu. Zdarzało się nieraz w czasie wojny i w czasie pokoju, że jakiś minister musiał odejść, że usuwano jakiegoś generała. Lecz niesłychana to rzecz, by człowieka takiego, jak ja, który przez 20 lat absolutnie wiernie służył swemu królowi, kazano aresztować na schodach prywatnego domu królewskiego, by go zmuszono do zajęcia miejsca w samochodzie sanitarnym pod pozorem, że chce się go uratować od grożącego mu spisku i by go w szybkim tempie przewożono z jednych koszar do drugich. Natychmiast odniosłem wrażenie, że ta ochrona w rzeczywistości była niepewna. Owo wrażenie ugruntowało się, gdy wywieziono mnie z Rzymu na Ponza, a podejrzenie moje stało się pewnością, gdy z Ponza przewieziony zostałem na wyspę Maddalena, a z Maddaleny do Gran Sasso, tak, jak to przewidywał ustalony plan wydania mnie wrogowi. Miałem jednak pewne uczucie, że chociaż odcięty byłem od świata zewnętrznego, to mimo to Wódz Niemiec troszczy się o moją osobę, więcej jeszcze w sposób braterski, aniżeli koleżeński. Później przysłał mi Wódz Niemiec wspaniałe wydanie dzieł Nietschego. Wyraz wierność ma głębokie, chciałbym rzec, wieczyste znaczenie w sercu niemieckim, które odbija w sobie w ogóle duchowy świat Niemców. Byłem przekonany, że próbkę tego przeżyję. Zaznajomiwszy się z warunkami zawieszenia broni nie miałem najmniejszej wątpliwości co do tego, jaką treść ukrywał w sobie artykuł 12. Pewien wysoki urzędnik oświadczył, iż będę trzymany jako zakładnik. Lecz w nocy z 11 na 12 września oświadczyłem, że wrogowie nie dostaną mnie w swe ręce żywym.

W jasnym powietrzu górskim zaległ nastrój wyczekiwania. Było około godziny 14, gdy ujrzałem opadającego pierwszego spadochroniarza, zanim ukazali się inni, zdecydowani do złamania wszelkiego oporu. Żołnierze, którzy mnie strzegli, widzieli to i nie strzelali. Wszystko rozegrało się w ciągu 5 minut. Uwolnienie i cała wyprawa była wzorem organizacji i energii Niemców, i jako takie, wspominane będą w historii. Z czasem czyn ten stanie się legendą. Na tym kończy się dramatyczny rozdział, odnoszący się do mojej osoby. Jest to jednak drobiazg wobec strasznej tragedii, w jaką wtrącił „rząd demokratyczny" 25 lipca naród włoski. Niewiarygodny optymizm nawet faszystów nie sądził, by było to możliwe, że rząd ukuł tak katastrofalne plany wobec partii, reżimu i wobec samego narodu.

Zarządzenia zaś, wydane po 25 lipca, świadczyły o programie, który zmierzał do zburzenia dzieła 20 lat i wymazania chwały 20 lat, by zniweczyć wspomnienie o stworzeniu imperium i pozycję, jakiej dotychczas ojczyzna jeszcze nie miała. Dzisiaj wobec ruin dalej toczącej się wojny chciałoby się kurczowo wyszukać możliwości znalezienia pewnej formy usprawiedliwienia dla tego, kto ma ponosić odpowiedzialność. Ci, którzy dzisiaj plączą się wśród partii, są to te same niepodnie, którzy już na początku naszego marszu starali się sabotażować postęp socjalny i zmniejszać narodowe i imperialne sukcesy. Biorąc na siebie pełną swoją odpowiedzialność, zamierzamy też zastanowić się nad innymi, zaczynając od odpowiedzialności najwyższego czynnika. Król, który się skompromitował, lecz nie abdykował, jak tego spodziewała się większość Włochów, musi być pociągnięty do bezpośredniej odpowiedzialności. Jego to dynastia stanowiła podczas wszystkich okresów wojny centrum defetyzmu i antyniemieckiej propagandy. Ostrożny lecz przecież niekiedy nieostrożny, zgadzał się on na wszelkie spekulacje nieprzyjaciela, następca zaś jego objął dowództwo armii południowej, lecz nigdy nie ukazał się na polu walki. Jestem przekonany, że dom sabaudzki opracował we wszystkich szczegółach, przygotował i wykonał zamach stanu wraz ze swym wspólnikiem Badoglio i jego wszystkimi tchórzliwymi generałami łącznie z niektórymi zdrajcami spośród partii faszystowskiej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że natychmiast po moim uwięzieniu dano mu pełnomocnictwa do pertraktowania w sprawie zawieszenia broni i jego warunków. Sprawa ta rozpoczęta została jeszcze przed moim uwięzieniem między domem sabaudzkim a Anglią. W ten sposób król zdradził w najnędzniejszy sposób Niemcy, ba, nawet już po podpisaniu zawieszenia broni zaprzeczył, jakoby te rokowania się toczyły. I. była to właśnie ta dynastia, którą przed 20 laty uratowałem przed katastrofą, a która obecnie, opierając się na starym statucie z 1848 roku, stworzyła nowy rząd i wolność pod znakiem stanu wyjątkowego i ostrzy bagnetów. Co się tyczy warunków zawieszenia broni, które miały być wielkoduszne, to były one najcięższe, jakie tylko można sobie przedstawić. Król nie zaprotestował ani przeciwko tym warunkom, ani przeciwko przewidzianemu wydaniu mojej osoby przeciwnikowi. Powodowany jedynie troską o swoją koronę, wtrącił on Włochy w chaos, hańbę i nędzę. Na wszystkich kontynentach od Dalekiego Wschodu aż do Ameryki, znana jest zbrodnia domu sabaudzkiego. Również nieprzyjaciele, którzy zmusili nas do tej haniebnej kapitulacji, nie ukrywają swej pogardy dla nas. Straciwszy honor, straciliśmy też wszystkie kraje, które zdobyliśmy w czasie obecnej wojny. Poniżone i opuszczone wojsko rozbiegło się i wśród śmiechu ludności cywilnej rozbrojone zostało przez własnego sprzymierzeńca. Królewsko - włoska marynarka stworzona w czasie tej dwudziestoletniej pracy organizacyjnej, wydana została wrogom na Malcie. Jedynie lotnictwo zdołało uratować istotną część swego materiału, lecz w praktyce nie posiada ono już siły bojowej. To są momenty odpowiedzialności, które zostały wykazane i ujawnione również w ostatniej mowie Wodza Niemiec a które podkreślają także zdradę Badoglio, który już po kapitulacji zezwolił na bombardowanie wielkich i małych miast w środkowych i południowych Włoszech, by tylko oszukać Niemców. Nie faszyzm zdradził monarchię, lecz monarchia zdradziła faszyzm. Skoro monarchia nie spełnia swych historycznych zadań, traci ona wszelką rację istnienia. Podstawowe idee włoskie i tak były zawsze w większym stopniu republikańskie, aniżeli monarchiczne. Państwo, które zamierzamy zorganizować, ma być państwem narodowym i socjalnym w najszerszym znaczeniu tego wyrazu, państwem faszystowskim w jego fazie początkowej. Mając nadzieję, że ruch nasz będzie niezłomny, chcemy podnieść następujące postulaty:

1. Chwycić znowu za broń po stronie Niemiec, Japonii i innych sprzymierzeńców. Tylko krew może zmazać taką hańbę z historii naszej ojczyzny.

2. Natychmiastowa odbudowa armii, która zgromadzi się około milicji, jako swego trzonu. Tylko ten, kto nosi broń i walczy za swą wiarę, może zwyciężyć.

3. Usunięcie zdrajców, zwłaszcza tych, którzy 25 lipca opowiedzieli się za nowym rządem, a przez to przeszli do szeregów wrogów.

4. Usunięcie plutokracji i stworzenie podstawy socjalnej, na której mogłoby powstać państwo, oparte o pracę swoich obywateli.

Czarne Koszule i wy wierni zwolennicy w całych Włoszech, wzywam Was ponownie do pracy i pod broń.

Radość przeciwników z powodu kapitulacji Włoch nie oznacza jeszcze, by zwycięstwo było już w ich ręku, a to tym bardziej, że nasi sprzymierzeńcy, Niemcy i Japonia, będą walczyć nadal aż do ostatecznego zwycięstwa i nigdy nie myślą o kapitulacji.

Czarne Koszule, wystawcie na nowo swoje bataliony, które dokonały tak bohaterskich czynów. Młodzi faszyści, wstępujcie do szeregów dywizyj, które tak bohatersko walczyły pod ir el Gobi; Lotnicy, którzy tak utrudnialiście ataki przeciwników na nasze miasta, faszystowskie kobiety, otoczcie znowu moralną i materialną opieką nasz naród, który jej tak bardzo potrzebuje. Wieśniacy, robotnicy i rzemieślnicy: Państwo, które wyjdzie z obecnej wojny, będzie Waszym państwem. Brońcie go, by nikt nie mógł go znowu wtrącić w niebezpieczeństwo. Nasza odwaga, nasza wiara i nasza wola stworzy nową przyszłość Włoch, ich możliwości życia i miejsce pod słońcem. Nadzieję tę przemieńcie w twardą jak opoka pewność. Niech żyją Włochy! Niech żyje nowa faszystowsko - republikańska partia!"

Nowy dowód zdrady kliki Badoglio

Dwaj oficerowie amerykańscy bawili potajemnie w Rzymie przed zawarciem zawieszenia broni

SZTOKHOLM. (DNB). Reuter ogłasza komunikat nadzwyczajny z kwatery głównej Eisenhowera, który to komunikat podaje nowy druzgocący dowód zdrady wojsk Badoglio i ich kliki. Według wspomnianego komunikatu, w czasie gdy ogłoszone zostało zawieszenie broni z Włochami, w Rzymie spędzili jeden dzień i noc dwaj amerykańscy oficerowie w mundurach. Spełniali oni militarną misję z polecenia generała Badoglio. Mieszkali w ukryciu w centrum miasta i przejeżdżali samochodem przez ulice Rzymu.

Oficerami tymi byli generał brygady Maxvell Taylor z amerykańskiej dywizji lotniczej i pułkownik lotnictwa William Tudar Gardiner. Przygotowania do ich przyjazdu do Rzymu załatwiono przy pomocy skomunikowania się przez tajną radio stację(!) we Włoszech, którą to stację uruchomiono wówczas, gdy w Lizbonie odbywały się rokowania w sprawie zawieszenia broni. Podróż swoją rozpoczęli w Palermo o godz. 2 rano i przewiezieni zostali na brytyjskiej łodzi patrolowej na wyspę Ustica u wybrzeży Sycylii. Tutaj wsiedli na włoską korwetę, która powiozła ich do Gaeta, dokąd przybyli o godz. 7 wieczorem. Skoro wysadzono ich na ląd, użyto wybiegu, że są to amerykańscy lotnicy, których wydobyto z morza. Pochowali oni swe czapki do kieszeni i odpowiednią miną starali się potwierdzić ten pozór. Samochodem dojechali do pewnego miejsca na Via Appia. Następnie wsiedli do samochodu z nieprzezroczystymi szybami, podobnego do tego, w jakim wywieziono Mussoliniego z Rzymu. Po drodze do Rzymu widzieli bardzo niewielu Niemców, wiele jednakowoż dróg świadczyło o koncentracji wojsk niemieckich.

Po przybyciu do Rzymu przewieziono ich, jak dalej donosi Reuter, do poufnego miejsca, gdzie ich sypialni strzegły posterunki wojskowe. Jadali razem z oficerami włoskimi (!), którzy nic nie wiedzieli o mających nastąpić działaniach desantowych. O północy przewieziono ich do luksusowej willi Badoglio. Jechali przy tym w mundurach okryci płaszczami od deszczu zaciemnionym autem przez zaciemnione ulice. Po drodze zatrzymywały ich posterunki wojskowe, lecz jadący w ich towarzystwie oficer włoski przeprowadzał ich za każdym razem przez zaporę. Po przybyciu do willi wprowadzono Amerykanów do biblioteki gdzie spotkali się z Badoglio.

Badoglio podkreślił swoje całkowite współdziałanie z aliantami i przysiągł, że w czasie swej 55-letniej służby żołnierskiej jedynym jego pragnieniem było walczyć wspólnie z aliantami. Przy pożegnaniu Amerykanów powtórzył: „Jesteśmy przyjaciółmi aliantów i czekaliśmy jedynie na odpowiedni moment, by im podać ręce".

Taylor i Gardiner oddali Włochom, tak kończy swe sprawozdanie Reuter, komunikat w sprawie militarnego stanu rzeczy, który to komunikat miał być przekazany przez radio Eisenhowerowi. Następnego ranka otrzymali oni rozkaz powrotu do kwatery głównej aliantów. Przywieźli oni ze sobą jednego włoskiego generała i tłumacza.

Wypadki na froncie wschodnim

BERLIN. (DNB). Międzynarodowe biuro informacyjne pisze na temat ogólnej sytuacji na froncie wschodnim:

Z ruchów obydwóch stron widać wyraźnie, na jakiej szerokości i do jakiej głębokości zmierza niemiecki manewr oderwania się od nieprzyjaciela. Fakt ewakuacji wielu miejscowości i punktów oporu, których Niemcy tak twardo bronili w ciągu dwóch lat przeciwko wszelkiej przygniatającej przewadze Sowietów, może tylko tego zaskoczyć, kto nie śledził rozwoju ogólnej sytuacji i kto jednostronnie sądził, że tylko dla bolszewików realną wartość przedstawia teza o „przestrzeni jako broni". Fakt, że Niemcom udało się i udaje się odrywać od nieprzyjaciela w ten sposób, że zdołano przez to uniknąć zniszczenia całych jednostek, dowodzi dwóch rzeczy: dowodzi on, że tak zwany odwrót niemiecki nie może być wcale manewrem, wywołanym pod naciskiem chwilowych niebezpieczeństw, a dalej że musi tutaj chodzić o pewne korzyści strategiczne. Oczywiście pojęcie „korzyści" może być tutaj użyte przy uwzględnieniu wszystkich tych czynników, które decydują o ogólnej sytuacji wojennej. Dla Niemców oznacza to oszczędne gospodarowanie swymi siłami, ażeby były one całkowicie przygotowane do przyszłego rozstrzygnięcia, gdziekolwiek ono nastąpi. Oznacza to dla nich również zyskanie na czasie, dopóki całkowicie nie dojrzeją wypadki na południu i na południowym wschodzie Europy. Czas jednak w prowadzeniu wojny ten tylko może uważać za czynnik dodatni dla siebie, kto posiada przestrzeń. Zapewne, oceniając sprawę z czysto geograficznego stanowiska, Sowiety posiadają większą przestrzeń aniżeli Niemcy, lecz przestrzeń ta przestała niemal odgrywać dla nich rolę broni, ponieważ wskutek swego wewnętrznego krytycznego położenia i wyekspansowania istniejących na tej przestrzeni sił motorycznych, nie mogą one używać swych obszarów jako „terenu rozgrywek", jako przestrzeni do swobodnych ruchów. Zbliżająca się już w niedługim czasie pora błotnista powiększy jeszcze trudności dowództwa bolszewickiego w zakresie coraz dłuższych połączeń na zapleczu, dla Niemców natomiast odegra ona pewną rolę w ich przewadze. Odbywanie się bez przeszkód i całkowicie zwarcie całego ruchu Niemców widoczne jest już choćby z tego, że Sowiety nie mogą w decydujących punktach posuwać się za nimi. Ogromne zniszczenia dróg komunikacyjnych, kilometrowej szerokości i głębokości pola minowe jak również w porę przeprowadzana ewakuacja wszystkiego tego, co potrzebne jest do prowadzenia wojny, umożliwiają Niemcom w zupełnym porządku docierać do nakazanych punktów marszu na tyłach, nawet tam, gdzie bolszewicy, rzucając do walki bardzo znaczne siły, usiłują szybko nacierać, by przecież zapewnić sobie triumf.

LIZBONA. (DNB). **Pośrednie przyznanie się do nadzwyczajnych sowieckich strat spowodowało, że Moskwa żąda od Anglii dostarczenia olbrzymiej ilości preparatów aptekarskich i aparatów chirurgicznych.**

Ponure głosy w Londynie i Waszyngtonie

Teraz „alianci smażą się we Włoszech we własnym sosie"

BERLIN. „Okres względnego, łatwego zwycięstwa skończył się. Upadku Niemiec osiągnąć można tylko przez naszą krew, pot i łzy". Jeżeli przypomni się słowa Churchilla o krwi, pocie i łzach pa Dunkierce, które to słowa zamieściła gazeta „New York Times" w swym naczelnym artykule, to nasuwają się one, gdy spojrzy się na Salerno.

Komentator radia londyńskiego nawoływał swych współziomków do rzeczywistości: „Prawdą jest — i ja przyznaję rację dr. Goebelsowi, prawdą jest, że Niemcy wciąż jeszcze niezwykle silne."

Szybko przeszedł szum anglosasów po zdradzie Badoglio. Iluzja szybkiego militarnego spaceru do Brenner została pogrzebana. „Niemcy mają dwie trzecie terenu Włoch w swych rękach i rozporządzają ważniejszymi węzłami kolejowymi na północ od Rzymu. Ukształtowanie kraju korzystne jest dla obrońców. Kilku ludzi w Anglii pytało już, co zyskali alianci przez zawieszenie broni z Włochami". Szczególnie przygnębiająco jak wyraża się „Times" podziałało na Londyn to, że przereklamowana włoska atutowa karta okazała się niewygrywająca. „Ponieważ Anglo-amerykanie walczą teraz na gruncie, wybranym i przygotowanym przez nieprzyjaciela, byłoby błędem liczyć na nieprzerwane kontynuowanie sukcesów ostatnich miesięcy. Nie należy również oczekiwać, że polityczne manewry otworzą drogę do szybkiego zwycięstwa".

Z tego powodu „Times" szczególnie jest zmartwiony, że kłamliwa agitacja nie doprowadziła także i we Włoszech do żadnego skutku. Spodziewano się zupełnie czego innego. Marzono o tym, tak można teraz przeczytać w „Times", że nie tyle Anglicy i Amerykanie będą walczyć przeciw Niemcom we Włoszech, ale spodziewano się, że tego dokonają sprowadzeni z drogi Włosi. Zmartwiony „Times" pisze: „Większość Włochów całkowicie odmówiła służyć jako aktywne narzędzie anglosasów. Jest teraz bardziej pewne niż kiedykolwiek, że armie alianckie ponosić będą główny ciężar kampanii włoskiej na własnych barkach".

Wydarzenia na włoskich polach bitwy miały głęboki wpływ na neutralną zagranicę. Szczególnie w Szwajcarii,—która zamiast może oczekiwanych już generałów anglo-amerykańskich powitać mogła na swojej granicy tylko uciekających potentatów rządu Badoglio, jest duże wrażenie, wywarte przez anglo-amerykańskie niepowodzenie. Zapewne jest w tym przesada, gdy gazety szwajcarskie już wielokrotnie wspominają o „amerykańskiej Dunkierce". Tym bardziej usprawiedliwione jest jednak pytanie: „czy militarny plan aliantów zawiedzie?" Pewna gazeta szwajcarska z naciskiem zwraca uwagę na to, że przepowiednia Crurchilla pod adresem Włochów o „smażeniu się ich we własnym sosie" spełniła się, jeno nie Churchill jest kucharzem, który gospodarzy obecnie w kuchni włoskiej, lecz załatwiają to niemieccy feldmarszałkowie i to z energią. Oni są tymi, którzy obecnie „smażą aliantów we własnym sosie".

Sycylia okazała się złym interesem dla USA

BERLIN. W berlińskich kołach politycznych uważają za ciekawy przyczynek do wewnętrznego nastawienia w USA względem wojny włoskie,j wywody amerykańskiego ministra finansów, Morgentaua w sprawie wyprawy wojennej w Sycylii, który oświadczył że Sycylia była bardzo złym interesem, wiadomości o wielkich utratach USA, mają swoją wymowę według berlińskiego ujęcia. Wyprawę sycylijską dotychczas starano się przedstawić jako wielki sukces militarny. Obliczenie strat w materiale północno amerykańskim, przez sfery autorytatywne wskazują mniej więcej na 60%.

A więc jak przypuszczają, należy stwierdzić z naciskiem, że „zwycięstwo" amerykańskie na Sycylii ma swą drugą stronę. W sprawie dalszego biegu walk we Włoszech stwierdzenia amerykańskiego ministra finansów nasuwają ciekawe wnioski.

Już w roku 1920 byli gotowi sprzedać Norwegię bolszewikom

Gra plutokracji z małymi narodami. Rewelacyjne odkrycie w Oslo

OSLO. (DNB). Według podanego przez rozgłośnię w Oslo stwierdzenia Norwegia już w roku 1920 na mapie wydanej przez USA była oznaczona jako kraj sowiecki. Rozgłośnia w Oslo zaznaczyła na wstępie, że znajdują się w Norwegii jeszcze ludzie, którzy spodziewają się w Anglii ba, nawet w Ameryce znaleźć zbawienie, co w ich sposobie myślenia oznacza powrót do rozkwitu i wyzysku kosztem rzeczywiście pracującej ludności. Bolszewizm jednak nie pozwoli im na dochodzenie swych praw. Stokrotnie można dowieść jak przez dwulicowość angloamerykanie oddali małe narody na łup Sowietów.

Mała mozaika z roku 1920 wykazuje, że to nastawienie Amerykanów nic nowego nie przedstawia. Wtedy ukazało się w USA niemałoważne wydanie atlasu, które oprócz całego szeregu map zawierało oryginalne artykuły najznakomitszych osobistości jak marszałek Foch, Lloyd George, Wilson itp. Ciekawą dla Norwegów jest mapa Europy, na której cała północna część Norwegii z miastami Vardoe, Vadsoe i Kirkenes są oznaczone jako sowieckie. W tym zaznaczyła się pyszałkowato metoda plutokratów deptania małych narqdów, nie zadając sobie fatygi przynajmniej poznać granice ich krajów.

SZTOKHOLM. (DNB). Ministerstwo marynarki w Waszyngtonie doniosło, że od 7 grudnia 1941 roku marynarka USA straciła ogółem 114 jednostek wojennych. Z tego 88 zostało zatopionych, 17 należy uważać za straconych i dziewięć zostało zniszczonych, jako nienadających się do naprawy.

Ucieczka z raju sowieckiego

Front wschodni.

Jest połowa miesiąca i jesteśmy na nowymi stanowiskami byłego łuku koło Orla. Gorąco przygrzewa już prawie jesienne słońce rosyjskie, chociaż wieczory są już chłodne, a noce można nazwać zimnymi.

Nieprzenikliwe tumany kurzu unoszą się nad głęboką drogą piaszczystą, nad dróżkami leśnymi, które prowadzą zas na wschód w pobliże frontu. Tylko krok za krokiem można posuwać się naprzód, krótkie początkowo postoje stają się co raz dłuższe, ruch z przeciwnej strony wzrasta z godziny na godzinę. Albowiem naprzeciw nam ciągnie nieskończony wąż ludzi.

Nie jest to — jak to często powiada nieprzyjacielska propaganda — wąż uciekających wojsk niemieckich! Te stoją jak mur niewzruszenie na nowym froncie ob- [illegible] lamy sposób masy sowieckie — nie, to nie są żołnierze niemieccy, są to uchodźcy rosyjscy. Setki i wiele tysięcy ciągnie ich tędy dobrowolnie i bez wzywania ich do tego pod wpływem jednej tylko chęci ucieczki od dobrze im znanej i groźnej czerwonej fali.

Jak daleko okiem sięgnąć wóz koło wozu, furmanka koło furmanki. Ciągniony najczęściej przez nędznego konia a czasem od biedy przez przyprzężoną jedyną krowę do chudej szkapy rozklekotany mały wózek kryje w sobie całe mienie bardzo licznej rodziny. Trzeba podziwiać odwagę tych ludzi, którzy na tym zmurszałym i według naszych pojęć absolutnie do niczego nie nadającym się wozie puścili się w tę długą i daleką podróż.

Wozy za wozami, godzinami, dniami całymi! I czego niema na tych wózkach! Na dole leży kilka worków szybko wymłóconego zboża, na nich ubogi sprzęt domowy — koce, wiadra, kojce z kurami, paki z innym sprzętem i resztkami mienia. Na tym wszystkim niezliczona ilość porwanych płaszczy i kożuchów, albowiem niema Rosjanina bez kożucha. A jeszcze wyżej siedzi na tym gromada dzieci. Niema wozu, na którym nie siedziałoby troje lub czworo, na większości wozów siedzi pięcioro i siedmioro, a nawet ośmioro i dziewięcioro dzieci. Nieprawdopodobne jest to mnóstwo dzieci jak również nieprawdopodobne jest to, jak ci malcy i ci najmniejsi jadą dniem i nocą wśród wszelkich zmian atmosferycznych najczęściej odziani tylko w koszulinę, a nocą zawinięci w stare łachmany. Karmiące matki dźwigają swe najmłodsze dzieci na ręku, starcy i schylone stare kobiety kusztykają obok — fala nie przerywa się. A między jęczącymi i skrzypiącymi po ciężkiej drodze wozami, a wszystkie one są przeładowane i często utykają w drodze, tak że piesi muszą je popychać, uwija się beztroska gromada podrostków bawiąc się przy drodze i pozdrawiając śpieszących na front żołnierzy lub żebrząc u nich o papierosy i tytoń dla rodziców. A następnie wśród tego wszystkiego nie brak też źrebiąt, krów, owiec a nawet kóz. Jest to naprawdę wędrówka, jakiej świat jeszcze nie widział.

Ludzie ci opuścili dom, zagrodę i miejsce swej pracy i swego życia — byleby tylko uciec przed czerwoną falą i uratować resztkę swego mienia i swego dotychczasowego nieludzkiego bytowania ze zbyt dobrze przez nich znanego raju czerwonego.

Tak jadą oni godzinami swą drogą wśród skwaru i pyłu, śpią nocą na wolnym powietrzu, by następnego ranka kontynuować dalej swą wędrówkę. Podjęli się oni nieskończonych trudów, marsz ich będzie trwał całe dnie i tygodnie, niejeden słaby nie dojdzie do celu — lecz działa tutaj wola i postanowienie, by raczej wszystko wziąć na swe barki, aby później za to pod pewną opieką armii niemieckiej i niemieckich władz rolnych rozpocząć gdziekolwiek na wielkich obszarach rosyjskich nowe życie w uporządkowanych warunkach.

Smutna i wstrząsająca jest ta wielka rosyjska wędrówka — a przecież ma w sobie coś niezwykłego. Kawałek dziejów powszechnych, symbol, odwaga.

Również i dla żołnierzy na froncie znajduje się tutaj odpowiedź. Nie nadarmo stoją oni w polu walczą głęboko w Rosji i nie daremne będą ich ofiary.

Nie tylko ojczyzna spogląda z bezgranicznym zaufaniem na żołnierzy niemieckich, lecz nawet sama ludność nieprzyjacielska zrozumiała, że lepszą dla niej ochroną stanowi niemiecki system poszanowania pracy i trudu człowieka, ani żeli panowanie jej własnego rządu. W tych dniach, kiedy rozpoczęła się wielka wędrówka, kiedy wszyscy ci zmęczeni, spracowani i pozbawieni normalnych warunków życia ludzie wybierali się w wielką drogę, Niemcy nie obiecywali im z pewnością żadnego raju, mogli im wszystkim powiedzieć tylko jedno: pracujcie a będziecie żyć, pracujcie a będziecie korzystać z owoców waszej pracy. I podejmują się oni wielkiej podróży, trudów, braków i wyrzeczeń się i opuszczają tak gorąco im obiecywany i w najpiękniejszych barwach malowany raj sowiecki.

Owa ucieczka przed zalewem sowieckim jest naprawdę symbolem, symbolem dla Niemców, że zwycięstwo musi pewnego dnia przechylić się na ich stronę, że ich walka już dzisiaj wydaje swoje owoce, że mimo pewnych niepowodzeń nawet ludność rosyjska ma zaufanie do ich siły i nie straciła wiary w ich zwycięstwo.

Podpułkownik baron v. Jungefeld.

Gwiazda sowiecka nad londyńskim związkiem robotniczym

Na kongresie poraz pierwszy od 18 lat delegaci Moskwy

LIZBONA. W Londynie panuje rozczarowanie z powodu tego, że Moskwa nie rozpływa się w zachwytach nad przedsięwzięciem angielskim w Kalabrii, zaledwie zwracając na to uwagę. Kilka lapidarnych zdań, stwierdzających stan faktyczny i ponowne podkreślenie przez sowieckie pismo „Wojna a klasa robotnicza", że stworzenie drugiego frontu jest pilną koniecznością, inaczej bowiem armie sowieckie znajdą się w niezmiernie krytycznej sytuacji, ponieważ Niemcy są wciąż w stanie koncentrować swe główne siły na froncie wschodnim, — na tym tylko polega reakcja bolszewików na wydarzenia we Włoszech.

Tym większą uwagę zwraca się w Moskwie na sukcesy w zakresie polityki bolszewizowania. Tu zrobiono poważny krok naprzód. W Afryce siedzi urzędnik sowiecki i patrzy pilnie na palce anglikom i amerykanom, doglądając jednocześnie agitacji bolszewickiej. Co do Sycylii Stalin też zgłosił w Londynie i Waszyngtonie żądanie posiadania stałego przedstawiciela. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Roosevelt, organizując komitet dla obszaru Morza Śródziemnego, musiał na prośbę Stalina przyjąć do niego jednego bolszewika. Wszystko to są momenty dobitnie naświetlające zależność demokracyj od Moskwy.

Największy atoli triumf święcą wraz z Kremlem lewicowo-radykalne koła Londynu. Odbywa się tam w tym czasie kongres związków robotniczych, w którym przyjmuje udział około 800 delegowanych. Poraz pierwszy od osiemnastu lat obecni są bolszewicy. Dziesięciu starannie dobranych bolszewików jest delegatami Stalina. Traktuje się to jako wydarzenie, które podług pism angielskich należy powitać ze szczególnym uznaniem. Londyńczycy nie mogą jeszcze w żaden sposób uświadomić sobie, że ten kongres związków robotniczych ma na celu jedynie poparcie żądań sowieckich. Narazie obchodzone jest uroczyście święto zbratania się. Mówi się o braterskich związkach robotniczych i przedstawicielach „bohaterskiego narodu", któremu świat kulturalny winien wdzięczność po wsze czasy.

Nie długo trzeba będzie czekać na skutki tego zbratania się z bolszewizmem. W Kremlu zacierają ręce, zdając sobie słusznie sprawę, że plany w zakresie bolszewizacji w stosunku do Anglii posunęły się poważnie naprzód. Kiedyś bolszewizm musiał imać się różnych krętych sposobów dla uzyskania wpływów w Wielkiej Brytanii. Dziś może otwarcie sterować do celu, zwłaszcza że Churchill postępuje jak najwierniejszy propagator światowej trucizny. Dotyczy to nie tylko wydania Europy ale i samej Anglii na łup planów bolszewizacji. Zaprawdę „ponętną" jest przyszłość, na spotkanie której idzie Wielka Brytania.

(„Königsb. Allg. Z-tg").

Obwieszczenie burmistrza m. Wilna

Znaczna ilość mieszkańców miasta Wilna nie zgłosiła się do wydz. opałowego Magistratu m. Wilna celem zarejestrowania się na pracę w lesie w myśl odpowiednich zarządzeń i ogłoszeń i nie dokonała obowiązku przygotowania opału.

Jednakże urzędy i instytucje publiczne miasta, szpitale, ochronki, przytułki dla starców, również rodziny wywiezionych nie mogą pozostać przez zimę bez opału jedynie z powodu opieszałości tych osób lub braku zrozumienia przez nich obowiązku społecznego i obywatelskiego.

Dlatego też nakazuję wszystkim mieszkańcom m. Wilna, którzy dotychczas nie dokonali obowiązku przygotowania opału, zgłosić się do dn. 30 września r. b. (godz. 8—12) do Magistratu m. Wilna, przy ul Bisk. Matulevičiaus 4, pok. 66, dla załatwienia sprawy.

Osoby, które w oznaczonym terminie tego nie załatwią, będą bezwzględnie i jak najsurowiej karane, do wysłania do obozu jeńców włącznie.

BURMISTRZ
M. WILNA.

Wilno, dn. 20 września 1943 r.

DO WIADOMOSCI

pp. lekarzy, szpitali, ubezpieczonych i członków rodzin

Komunikat

Rozporządzenie z dn. 1. V. 1943 o wprowadzeniu ubezpieczeń społecznych, które nabrało mocy z dn. 1. VIII. 1943 (Amtsblatt Nr. 20 z dn. 20. VI. 1943) stosownie do otrzymanych instrukcyj zostało uzupełnione w tym sensie, że w myśl uprawnień porządkowych Urzędów Ubezpieczeń Społecznych Generalnego Okręgu Litwy wszelkie świadczenia chorobowe przysługują jeszcze:

I. a) pracownikom Generalnego Okręgu Litwy, pracującym w Niemczech lub zajętych terytoriach (za wyjątkiem terytoriów wschodnich), jeżeli po zachorowaniu wracają oni do Litwy albo przybyli na urlop;

b) członkom rodziny pracującego w Niemczech albo na zajętych terytoriach.

II. Emerytom i członkom ich rodzin.

III. Członkom rodzin wojskowych z oddziałów samoobrony i pracowników policji mundurowej.

Za członków rodziny uważani są mąż albo żona i dzieci w wieku do 16 lat.

Przewidziana dla wyżej wymienionych osób pomoc lekarska z funduszów ubezpieczeń społecznych będzie udzielana tylko w tym wypadku, jeżeli będą one posiadały odpowiednie dokumenty.

To też zawiadamiamy pp. lekarzy, przyjmujących do leczenia osoby wspomnianych kategoryj oraz te osoby, zwracające się do lekarzy, iż należy stosować się do następujących wskazówek:

I-a). Pracujący w Niemczech, którzy przyjechali na urlop czy z powodu choroby do Litwy, mogą rościć prawo do pomocy w chorobie **tylko po otrzymaniu z kompetentnego niemieckiego urzędu ubezpieczeń chorobowych odpowiedniego zaświadczenia**, które pracujący w wypadku potrzeby powinien przedłożyć miejscowemu Urzędowi Ubezpieczeń Społecznych.

b) Zamieszkali w Litwie członkowie rodziny pracującego w Niemczech z reguły mogą rościć prawo do pomocy w chorobie tylko po przedłożeniu miejscowemu Urzędowi Ubezpieczeń Społecznych wydanego przez odpowiedni urząd pracy (Arbeitsamt) zaświadczenia o zatrudnieniu ubezpieczonego w Niemczech lub na zajętych terytoriach.

Wymienione w punktach a) i b) osoby, po przedłożeniu miejscowemu Urzędowi Ubezpieczeń Społecznych wspomnianych dokumentów otrzymują wzamian zaświadczenia, w których będzie wskazane, że ubezpieczony pracuje w Niemczech. W tymże zaświadczeniu będzie wskazany i skład członków rodziny, otrzymujących pomoc lekarską na rachunek ubezpieczeń społecznych.

Zaświadczenia te zastąpią kartę ubezpieczeniową form. Nr. 1 i będą ważne na leczenie jednej którejbądź choroby. Na podstawie tych zaświadczeń lekarze są zobowiązani udzielać niezbędnej pomocy lekarskiej. Po udzieleniu pomocy lekarskiej lekarze, stosownie do potrzeby, wypełniają karty choroby, recepty czy skierowania do szpitali (form. Nr. 200, 202, 251, 270, 349 350, 351) oznaczając te blankiety skrótem „DR" t. j. że ubezpieczony pracuje w Niemczech.

II. Emerytom i członkom ich rodziny przysługuje ta sama pomoc lekarska, której Urząd Ubezpieczeń Społecznych udziela swym członkom czy ich rodzinom, **za wyjątkiem zasiłków pieniężnych, nie wykupując znaczka na leczenie.**

Jednakowoż prawo do pomocy lekarskiej przysługuje tylko tym emerytom czy członkom ich rodzin (ku uwadze lekarzy), **którzy posiadają wydaną przez Urząd Ubezpieczeń Społecznych „Kartę emerytalno-zapomogową", na odwrocie której jest zaznaczone, iż dana osoba jest emerytowana na zasadzie przepisów sowieckich (bolszewickich) i przepisów ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków (w przemyśle czy rolnictwie).**

Ta karta emerytalna zastępuje kartę ubezpieczeniową form. Nr. 1.

Członek rodziny emeryta, chcąc otrzymać pomoc lekarską, powinien oprócz karty emerytalnej doręczyć udzielającemu pomocy lekarzowi lub stosownie do potrzeby Urzędowi Ubezpieczeń Społecznych wydane przez miejscowe władze samorządowe zaświadczenie, z którego by było widać, że jest on członkiem rodziny emeryta. całkowicie przez niego utrzymywany i razem z nim mieszka.

Lekarz, lecząc emeryta czy członka jego rodziny, stosownie do potrzeby używa blankietów formy 200, 202, 251, 270, 349, 350, 351. Na tych blankietach na widocznym miejscu lekarz powinien zaznaczyć „emeryt" (pożądane zaznaczyć kolorowym ołówkiem).

Wydane przez władze samorządowe członkom rodzin emerytów zaświadczenia lekarz załącza do karty chorego. Po zakończeniu kwartału powiązane w porządku karty choroby i zaświadczenia emerytów i członków ich rodzin lekarz przesyła do Izby Zdrowia celem rozrachunku z Urzędem Ubezpieczeń Społecznych.

III. Wszyscy członkowie rodzin wojskowych oddziałów samoochrony i pracowników policji otrzymują pomoc lekarską z Urzędu Ubezpieczeń Społecznych w takim samym zakresie jak i członkowie rodzin przymusowo ubezpieczonych.

Członkowie rodziny, dla udowodnienia prawa do pomocy lekarskiej, powinni przedstawić lekarzowi odpowiedniej treści zaświadczenie. Zaświadczenia wydają: a) członkom rodzin pracowników policji — kierownicy komisariatów lub komendanci posterunków policji, b) członkom rodzin stacjonowanych na miejscu wojskowych z oddziałów samoochron — dowódcy odpowiednich oddziałów (dowódca kompanii i pod.), c) oddziałów wysłanych — komendanci policji porządkowej.

Zaświadczenie to zastępuje kartę ubezpieczeniową form. Nr. 1.

Osoby, wymienione w ust. I, II i III, pozwolenia na kurację w szpitalach otrzymują przez Urząd Ubezpieczeń Społecznych w trybie ogólnym.

Wszystkie zaświadczenia, zastępujące kartę ubezpieczeniową form. Nr. 1 są ważne tylko z dokumentami osobistymi.

Wileński Urząd Ubezpieczeń Społecznych.

Głosy prasy szwajcarskiej

w związku z niepowodzeniem we Włoszech

Pismo szwajcarskie pyta Eizenhowera, co on ma zamiar obecnie czynić, ponieważ jest zdaje się gruntownie „opasany". Lecz Ejzenhower znalazł już środek zaradczy jakiego nie oczekiwano. Polecił on dziennikarzom sobie oddanym rozgłosić, że to nie on wybrał Salerno jako miejsce lądowania, lecz że te działania, które jego zdaniem zostały dokonane za daleko na północ, wykonano na specjalne żądanie Roosevelta. Czy ten nieoczekiwany cios skierowany w stronę swego najwyższego dowódcy wojskowego nie stoi w związku z tym, że Eisenhower jest wysunięty przez pewną część republikanów jako przeciwkandydat Roosevelta przy wyborach na prezydenta?

Zdaje się, że człowiek w Białym Domu nie ma szczęścia do swych generałów.

Po Mac Arturze robi mu polityczne zmartwienia także i Eizenhower.

Ciężkie straty Anglo-Amerykanów

podczas działań we Włoszech

BERLIN. (DNB). W Berlinie ogłoszono ciekawe zestawienie strat anglo-amerykańskiego tonażu, poniesionych w bitwach o Sycylię i tych które oni ponieśli podczas ostatnich działań desantowych we Włoszech południowych. Na przestrzeni sycylijskiej niemieckie siły zbrojne zatopiły 290.100 TRB, uszkodziły zaś 1.203.050 TRB. Ze statków desantowych na Sycylii zatopiono dotychczas 94.000 TRB., uszkodzono 470.000 TRB.

Przeciwnikowi podczas desantowych działań na Sycylii zatopiono 25 statków wojennych, podczas gdy 60 jednostek uszkodzono. Podczas lądowania we Włoszech północnych zatopiono 9 jednostek, uszkodzono zaś 11.

—ooo—

Potyczki z miejscową ludnością

i zła gospodarka w Afryce północnej

Postępowanie załóg USA

VICHY. (DNB). Raz po raz powiadamiają z Tangeru o potyczkach pomiędzy wojskami okupacyjnymi USA a miejscową ludnością. Wzbroniono powrotu niektórym mistrzom tenisowym, którzy brali udział w międzynarodowych turniejach. Przyczyna tego zarządzenia, które w kołach sportowych wywołało silne wzburzenie, nie została podana.

Podróżni z Afryki Północnej powiadamiają o wielkim zamęcie na terenach zarządzanych przez odstępców. Żadne biuro nie jest w stanie dać jasnych wiadomości. Urzędnicy wystrzegają się wziąć na siebie jakąkolwiek odpowiedzialność, aby pewnego dnia nie stać się ofiarą akcji oczyszczania przeprowadzanych przez de Gaulle. Na polu zaopatrzenia panuje prawdziwie zła gospodarka. Niedawno zmarnowało się w porcie Arzew (departament Oran) 20.000 worków kartofli, bo w przeciągu czterech tygodni nikt się nie decydował wydać zarządzenia w sprawie ich podziału. Ostatecznie musiano je wrzucić do morza.

—ooo—

Na Pacyfiku południowym

działa lotnictwo bojowe japońskie

TOKIO. (DNB). Stosownie do doniesień z frontu na Pacyfiku południowym jednostki japońskiego morskiego lotnictwa zaatakowały w dniu 14 września bazy przy Munda i na Nowej Georgii, przyczyniając dotkliwe szkody w znajdujących się tam wojskowych urządzeniach. W sześciu miejscach wybuchły pożary, podczas gdy jeden z zakładów wyleciał przy silnych wybuchach w powietrze. Japońskie samoloty zatopiły przy tym specjalny pościgowiec.

Dalsze samoloty morskie w dniu 15 września zaatakowały bazy nieprzyjacielskie na Guadalcanar i zniszczyły osiem zakładów wojskowych. Dalszy zakład wyleciał przy silnych wybuchach w powietrze.

Wreszcie w dniu 13 września nieoczekiwanie zaatakowały jednostki japońskiej marynarki lotniczej bazy nieprzyjacielskie na wyspie Oella-Cavella. Na południe od wyspy Wanna-Wanna obrzuciły one bombami łódź torpedową. Podczas dalszego ataku uderzyli lotnicy japońscy na trzy łodzie torpedowe, które obrzucono bombami i uszkodzono. W gwałtownych walkach powietrznych nad wyspą zestrzolono osiem myśliwców nieprzyjacielskich. Jeden samolot japoński nie powrócił do swej bazy.

Odezwa Komitetu Samopomocy

W najbliższym czasie wrócą z frontu zwolnieni ze służby inwalidzi wojenni ciężko dotknięci fizycznie wskutek działań wojennych.

Część ich jako ciężko rannych, — jeśli stan ich zdrowia na to pozwoli i nie zajdzie konieczna potrzeba umieszczenia ich w domu inwalidów, będzie skierowana pod opiekę rodzin.

Wiele jednak żołnierzy-inwalidów niema ani rodziny ani najbliższych lub dalszych krewnych. Komitet Samopomocy zwraca się przeto do społeczeństwa m. Wilna z apelem by tymi nie mającymi rodzin zaopiekowało się w miarę możności zapewniając im opiekę i ciepło rodzinne.

Rodziny lub też poszczególni ludzie gotowi przyjąć w opiekę żołnierza-inwalidę — proszeni są zawiadomić o tym Komitet Samopomocy (Didžioji 12) do 25 b. m.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo wileńskie odpowie przychylnie na apel Komitetu, podkreślając swym czynem łączność ze swymi żołnierzami walczącymi ciężko na różnych frontach.

Wileński Komitet Samopomocy.

Kobiety! Pracujcie ręka w rękę z niemieckimi kobietami dla pokoju w Europie

„Postępy nie odpowiadają niestety pierwotnym oczekiwaniom"

Prasa angielska przedstawiała sobie inaczej walki we Włoszech

SZTOKHOLM. (DNB). W pewnym sprawozdaniu londyńskim z soboty rano mówi się, że „bitwa wokół Salerno stanowi tylko przygrywkę do daleko większych walk". W rozważaniach swoich na temat sytuacji militarnej w ubiegłym tygodniu, prasa angielska pisze, że postępy wojsk angielskich i amerykańskich nie odpowiadają niestety pierwotnym oczekiwaniom. W sprawozdaniu gazety „Exchange Telegraph" podkreśla się wprawdzie, że alianci w czternaście dni po wylądowaniu zajęli pierwszą linię, która przebiega wszerz Włochy południowe. Lecz sfery dobrze poinformowane wiedzą bardzo dokładnie, że w 14 dni po wylądowaniu zamierzano znajdować się nie pod Salerno, lecz nad rzeką Po. Pewien speaker londyński streszcza swój pogląd w następujących słowach: „We Włoszech zbudowaliśmy przyczółek mostowy na jednym krańcu europejskiego kontynentu. Musimy jednak posunąć się o z górą 400 mil angielskich w górę buta włoskiego, zanim w ogóle dotkniemy granic niemieckich.

—ooo—

Australia podała

o ciężkich stratach lotniczych USA

TOKIO. (DNB). Jak wiadomo, cesarska główna kwatera japońska w Tokio podała w dniu 17 września, że 14 września 60 samolotów amerykańskich, to jest czwarta część z 240 maszyn, atakujących w tych dniach wyspę Bougainville, zostało zestrzelonych. Amerykańskie centrale informacyjne przemilczają w sposób charakterystyczny o tym ciężkim ciosie, zadanym lotnictwu USA. Natomiast radio australijskie podało dn. 17 września komunikat cesarskiej głównej kwatery w Tokio i oświadczyło, że podczas ataku na Bougainville zniszczono 60 amerykańskich maszyn, podczas gdy Japończycy stracili pięć aparatów. Podstawową zasadą agitacji Ameryki „nie podawania niczego", naruszyła jawnie gadatliwość jej australijskiego przyjaciela.

—ooo—

Sukcesy lotników japońskich

TOKIO. (DNB). Myśliwce japońskie i artyleria przeciwlotnicza podczas ataku na wyspę Aru zestrzeliły we czwartek pięć samolotów typu Beaufighters i jeden dalszy ciężko uszkodziły, tak, że w ten sposób wszystkie samoloty, które przeprowadzały ten atak zostały zlikwidowane.

TOKIO. (DNB). Jednostki japońskiej marynarki lotniczej atakowały trzykrotnie w nocy na niedzielę lotnisko w Brooks Creek, które stanowi punkt kluczowy Australii północnej, zaatakowano też okolice lotniska, przy czym dotkliwie uszkodzono urządzenia wojskowe. Wskutek ataków powstało osiem pożarów, z których jeden miał nadzwyczaj wielkie rozmiary. Wszystkie samoloty japońskie powróciły bez uszkodzeń.

Wiadomości z dnia

ŚRODA
22 Wrzesień
Maurycego
Wschód słońca 5.03
Zachód słońca 17.20

W dniu dzisiejszym zaciemniamy okna od godz. 18.50 do 05.35.

DYŻURY APTEK.

Od dnia 20-go do 27-go b. m. następujące apteki mają nocne i świąteczne dyżury: Apteka Nr. 1 przy ul. Wileńskiej Nr. 23 (tel. 290), Apteka Nr. 3 przy ul. Gedimino Nr. 10 (tel. 998), Apteka Nr. 6 przy ul. Wielkiej Nr. 24 (tel. 773), Apteka Nr. 10 przy ul. Tyzenhauzowskiej Nr. 1 (tel. 13-84), Apteka Nr. 13 przy ul. Basanawiczius Nr. 25 (tel. 16-92), Apteka Nr. 14 przy ul. Witoldowej Nr. 22 (tel. 16-98), Apteka Nr. 336 przy ul. Sawanoriu (daw. Legionowa) Nr. 10 (tel. 468). (K)

— PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI ODCINKÓW NA CUKIERKI DLA DZIECI DO LAT 6-ciu. Podajemy do wiadomości mieszkańców miasta Wilna, że odcinki „B" i „L" czerwonych i niebieskich kart żywnościowych dla dzieci do lat 6, 18-go okresu wyż. (27—30 tyg.), z ważnością od 28-go czerwca do 25 lipca 1943 r., na które dzieci muszą otrzymać cukierki i których ważność była uprzednio przedłużona (rozp. Nr. 221) do dnia 22 sierpnia b. r., obecnie przedłuża się ponownie ważność odcinków do dnia 14-go listopada 1943 r.

Za sprzedany towar sklepy muszą się wyliczyć z odcinków w ustalonym trybie do dnia 21go listopada b. r. (K)

— PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI ODCINKÓW NA MARMOLADĘ. Ważność odcinków „K" i „M", (na które mieszkańcom m. Wilna przysługuje otrzymanie marmolady i sztucznego miodu), czerwonych i niebieskich kart żywnościowych dla dzieci do lat 6-ciu 18-go okresu wyżywieniowego, które to odcinki były już uprzednio prolongowane do 22-go sierpnia b r., zostają obecnie znowu przedłużone do 14-go listopada 1943 r.

Wyliczenie się z odcinków za sprzedany towar — do dnia 14-go listopada w ustalonym trzybie. (K)

— PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI ODCINKA „A" CZERW. I NIEB. KART ŻYWN. 19 OKRESU WYŻ. Podajemy do wiadomości mieszkańców m. Wilna, że odcinki „A" czerwonych i niebieskich kart żywnościowych z 19/okresu wyżywieniowego z ważnością od 26 lipca do 22 sierpnia b. r., przedłuża się obecnie do dnia 14 listopada b. r.

Za sprzedany towar sklepy muszą się wyliczyć z odcinków do dn. 21 listopada b. r. (K)

— W SPRAWIE REJESTRACJI KARTEK ŻYWNOŚCIOWYCH 21 OKRESU APROWIZACYJNEGO. Wydział Aprowizacyjno-Gospodarczy m. Wilna podaje do wiadomości mieszkańców, że przy rejestrowaniu wszystkich kart żywnościowych na 21 okres wyżywienia w sklepach spółdz. „Ruta" na każdej karcie żywnościowej powinny być postawione dwa stemple rejestracyjne z odnotowaniem numeru kolejnego nabywcy oraz podpisane przez kierownika sklepu. Jeden na grzbiecie karty żywnościowej, drugi zaś — na kuponie „Kartofle".

Jeżeli karty żywnościowe zostały już w sklepie zarejestrowane i zaopatrzone w jeden tylko stempel, należy się zwrócić do kierownika danego sklepu celem uzyskania drugiego stempla na odcinku „Kartofle".

W mieście Wilnie kartofle na niestemplowane odcinki „Kartofle" nie będą sprzedawane. (p)

— NOWE KARTY TYTONIOWE. Zgodnie z zarządzeniem wydziału Aprowizacyjno - Gospodarczego m. Wilna dyrektorzy i kierownicy urzędów, fabryk i przedsiębiorstw mogą już składać do punktów rozdzielczych listy zbiorowe pracowników (mężczyzn) na otrzymanie nowych kart tytoniowych. (p)

Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!

— PIJANE KOBIETY. Policja była zmuszona zaprowadzić do komisariatu i spisać protokół 51-letniej Annie Racent (Kudru nr. 3-11) która w dniu 18 o godz. 10.30 awanturowała się będąc w stanie nietrzeźwym na rogu ulicy Stefańskiej i Zawalnej. Zatrzymano ją aż do wytrzeźwienia i spisano protokół.

W dniu 19 b. m. o godz. 20 na rynku Kalwaryjskim awanturowała się pijana Kazimiera Walentynowicz, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 7—8. Spisano jej protokół. (k)

— ZA PODNOSZENIE CEN. W dn. 18 i 19 b. m. funkcjonariusze oddziału walki ze spekulacją spisali za podwyższanie cen 26 protokułów.

Za samogon grozi surowa kara 5 handlarzom, których udało się zatrzymać urzędnikom policji. (k)

— AWANTURY I SPRZECZKI. W niedzielę o godz. 14 Andrukiewicz Mikołaj (Ukmerge 84 m. 5) będąc pijanym zaczepiał przechodniów na rogu Sierakowskiego i Gedymina, zabrano go do komisariatu i spisano protokół.

Prokofiewa Maria (Końska 27) i Obolewicz Wacław (Rossa 5—2) awanturowali się przy Hali w dniu 18 b. m. o godz. 23. Zabrano ich do komisariatu.

Tego samego dnia o godz. 18 na ulicy Wiłkomierskiej przed numerem 30 wybuchła kłutnia pomiędzy Anną Kunikaite (Wileńska 12) i Edwardem Rakowskim (Orzeszkowa 11). Policja zlikwidowała kłutnię spisując protokół. (k)

— WYPIŁ ZA DUŻO. Mieszkaniec Nowo-Wilejki, Jonas Kiziewiczius, lat 44, będąc w stanie nietrzeźwym, spał na chodniku przy ul. Wielkiej. Zabrano go do komisariatu i spisano protokuł. (K)

OFIARY

Dla chorego Grzesia bezimiennie 11 RM.

Od Wydawnictwa.

Celem uniknięcia reklamacji przerwy w otrzymywaniu gazety prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o wpłacanie **prenumeraty na m-c następny** do dnia 25-go każdego miesiąca.

Wpłaty otrzymane po 25 będziemy zaliczać na dalsze okresy.

Jednocześnie prosimy o dokładne i czytelne podawanie adresów.

ZE SPORTU

Dzisiaj Wileńskie Derby LGSF — Szarunas

Dzisiaj 22-go o godz. 16.30 na Pióromoncie, odbędą się wileńskie derby Szarunas — LGSF. Przypominamy, że Szarunas zajmuje 6-te, a LGSF ostatnie miejsce w tabeli.

Szarunas wystąpi we wzmocnionym składzie. LGSF, który dotychczas znajduje się bez punktu, będzie starał się w walce z lokalnym rywalem naprawić swoją mocno nie ciekawą pozycję w tabeli, po katastrofalnej porażce z kowieńskim LGSF-em w stosunku 0:16, a z którym Szarunas uzyskał przed dwoma tygodniami wynik remisowy 1:1. (K)

KINA

Wehrmachtkino II Vilniaus (Wileńska) 38
„Kora-Terry"

„CASINO" Didžioji (Wielka) 47, tel. 6—77
„Andaluzyjskie noce"

„ADRIA" Didžioji (Wielka) 36. tel. 10-37
„Miodowy miesiąc Beaty"

„MUZA" Naugarduko (Nowogródzka) 8. tel. 6-62
„Premiera Butterfley"

„AUSZRA" Pylimo (Zawalna) 4, tel. 10-70
„POCZMISTRZ"

„GRAŻYNA" w N.-Wilejce.
„Maneż"

Wózki dziecinne eperuję, maluję, daję nowe kółka i inne części.
Kupię stare wózki, ceratę, celuloid, **wąż gumowy** i inne materiały.
Pracownia wózków dziecinnych Trocka 15—17.

KUPUJĘ:
DYKTĘ, denaturat, workl, sz agat, sprężyny, trawę morską, okucia meblowe, drelich na materace oraz gobelinę w większych odcinkach.
Firma B. ZYCH
Trakų (Trocka) Nr 6, tel 3-97.
(wejście z podwórka).

Samochód ciężarowy
4—5 tonnowy
Kupię natychmiast.
Vilniaus (Wileńska) 3, tel. 17—32.
Pracownia Mebli.

Drzewka owocowe
wytrzymałe na mróz jabłonie i grusze, polecają szkółki: Julian Palewicz i Syn, Wilno, Giedraičių (d. Chocimska) 52. Oglądać w dnie powszednie (5688)

Reperację kaloszy, śniegowców, deszczówek wykonywuje fachowo były pracownik fabryki kaloszy „Gentelmen" Schwarc. Pilne w 24 godz. Žalgirio (Chełmska) 28—1, wejście z zaul. Trymitu (Trębackiego). (6005)

TEATR „ALI-BABA"
Wielka 66.
Wielka rewia
z udziałem całego zespołu
POD TYTUŁEM
„Złota jesień"
Codziennie jedno przedstawienie o godz. 18.30

Majątek państwowy Lubów,
20 klm. od Wilna,
poszukuje robotnic
do kopania kartofli.
Wynagrodzenie częściowo w naturze. Zgłaszania: L. O. Nebenstelle-Wilna, Oberverwaltung Wilna-Nord. od godz. 8-ej do 9-tej. Basanov čiusstr. (d. W. Pohulanka) 24. (6035)

Potrzebni:
kamasznik i robotnicy w różnym wieku do wyrobu klumpi.
Wytwórnia klumpi
Pilies (Zamkowa) Nr 13—11.

Panie,
któreby chciały wstąpić do baletu teatru „Ali-Baba", mogą się zgłaszać do dnia 25-go września u dyrektora teatru w godz. 2—3 p. p., ul. Gedimino (d. Mickiewicza) 21—4.

Prędko poszukuję pokoju
z meblami urzędnik czasowo przyjeżdżający z prowincji.
Pisać: Poczta w. Solecznniki Ž. U. G. Istalgos p. Vedejul. (5950)

Pracownię garncarską w ruchu KUPIĘ
Oferty składać do adm. „Gońca" pod „Glina".

Różne

CHIROMANTKA-wróżka przyjmuje od godz. 11 do 7 po południu Wilno, Didžioji (Wielka) 15/I m. 12-a. wejście z zaułka Szwarcowego Nr. 1. w podwórku. (5497)

CHIROMANTKA - fizjonomistka określa z ręki, kart, fotografii, imion i pisma. Giedraičių (Chocimska) 12 — 2. (5502)

DWA białe chałaty w dobrym stanie, nadające się aptekarzom, lekarzom, sklepikarzom, lub fryzjerom, zamienię na wierzchnią koszulę, lub na męskie spodnie. Dowiedzieć się na Aguonų (Makowa) 14—5, od godz. 19-ej (6038)

DNIA 19.IX około godz. 15 w ogrodzie Bernadyńskim przy katedrze zgubiono biały filcowy płaszczyk haftowany, jednorocznego dziecka płaszczyk, czapeczkę i niebieskie majteczki. Łaskawego znalazcę wynagrodzę. Didžioji (Wielka) 2—3. (6028)

JESIONKĘ męską nową na wzrost duży marengo oraz skórkę na kołnierz damski, zamienię na opał. Birutes Fabryczna 38 m. 2. (6007)

KANAPA - łóżko, nowoczesny kredens, stół okrągły rozsuwany, buty wojskowe robocze Nr. 28 i różne drobiazgi, zamienię na opał. Dowiedzieć się: Mickieviciaus (Tomasza Zana) 16-a m. 5. (5067)

KOZĘ mleczną zamienię na opał. Trakų (Trocka) 17—13. (6006)

NOWE ubranie robocze i pantofle męskie Nr. 27 mogę zamienić na suchy opał. Didžioji (Wielka) 12—9, od 16 do 18.

POSIADAM środki transportowe do sprowadzania drzewa lub kartofli z prowincji. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Transport". (5937)

SZAFĘ nowoczesną zamienię na opał. Pylimo (Zawalna) 30—15. (5999)

SPACERÓWKĘ wymienię na opał. Mindaugo (Słowackiego) 22—12. (6021)

SKRADZIONO czasowy dokument Nr. 18320/3920 VI. wydany przez wileńskie władze 1942.VI-3 d. na nazwisko Jurszawa Julja i trzy metryki dziecinne. Henryk 22.X.1932 r., Krzysztof 3.III.1937, Benedykt 10.VII.1942. Aušros Vartų (Ostrobramska) 29 m. 11. (6000)

UNIEWAŻNIA się zgubiony dowód osobisty, wydany w Ejszyszkach na imię Kazimierz Tubo. (6031)

UWAGA! W dniu 12 b. m. w nocy w drodze z ul. Gedimino (Mickiewicza) w stronę Zwierzyńca zgubiono skrzypce w skórzanym futerale i teczkę z nutami. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot tych rzeczy — gdyż one są jedynym środkiem mego utrzymania — za wynagrodzeniem. Vytauto (Witoldowa) 35-a m. 1 (5915)

WRÓŻKA z 30-letnią praktyką przyjmuje od godz. 10 do 6 wieczór oprócz niedzieli. Vokiečių (Niemiecka) 4 m. 12, w podwórku na prawo. (5315)

ZAMIENIĘ na opał płaszcz damski zimowy, męską jesionkę oraz łóżeczko dziecinne. Pylimo (Zawalna) 31—12. (6018)

ZNANA chiromantka-fizjonomistka wróży: z kart ręki, fotografii i charakteru pisma. Przyjęcia od godz. 9 do 6 p. p. Literatų (d. Literacki) 3 m. 6, vis à vis poczty głównej. Wejście z bramy na prawo, schody, II piętro. (5431)

ZIOŁA dr. Wojnowskiego przeciw gruźlicy, upławom, bólom stawowym, bezsenności, nerwom, wrzodom. Kalvarijų (Kalwaryjska) 12—34, g. 10—13. (6014)

ZAMIENIĘ wózek dziecinny w bardzo dobrym stanie na opał. Šventikų (Popowska) 32—1. (6040)

ZAMIENIĘ na opał futro czarne męskie kołnierz wydry. Zwierzyniec, O. Vytautienes (Jasna) 22—1. (5969)

ZGUBIONĄ kartę mleczną niebieską i białą Nr. Nr. 18862 i 29475, proszę zwrócić za wynagrodzeniem do Magistratu na Matulevičiaus (Biskupia) 4, do pokoju Nr. 69. (6034)

ZGUBIONE zaświadczenie osobiste na nazwisko Tamošiunas Jokubas można odebrać w Adm. „Gońca", okienko ogłoszeń.

ZGUBIONY dowód osobisty litewski oraz zaświadczenie z pracy na nazwisko Ludkiewicza Władysława, unieważnia się. (6029)

ZGUBIONY dowód tymczasowy Nr. 887 na nazwisko Dragon Jadwigi, unieważnia się. (6040)

ZGUBIONY dowód osobisty polski Nr. 7944/23302 - III. 28 r. na nazwisko Siekierko Anny-Kazimiery, wydany w Wilnie przez komisarza rządu, unieważnia się. (6010)

ZGUBIONY Lalk. Asm. Liud. Nr. 53332/17882 II p. na nazwisko Piotrowiczówna Franciszka, unieważnia się. (6013)

ZGUBIONE zaświadczenie pracy Nr. 87, wydane przez Ostkomandantur na nazwisko Zubelówny Genowefy, unieważnia się. (6017)

ZGUBIONY Asm. Tap. Liud. Nr. 001285/85, wydany 9.IX. 1941 r. przez V. M. S-bė na nazwisko Saletis Józef, unieważnia się. (6015)

ZGUBIONY Laik. Asm. Liud. Nr. 2223 na nazwisko Biełozierska Nadzieja, unieważnia się. (6017)

ZGUBIONE dokumenty na nazwisko Maciejewski Erazmas proszę dostarczyć do firmy „Erma". Pylimo (Zawalna) 21 za dużym wynagrodzeniem. (6008)

ZGUBIONY dowód osobisty, metrykę i kartę pracy z fotografią na nazwisko. Bierżonisa Antonasza, unieważnia się. (6043)

ZGUBIONY paszport wydany przez Magistrat Trocki na imię Robaczewskiej Kamili, unieważnia się.

ZGUBIONĄ metrykę urodzenia na imię Alicja Konadoriene ur. dn. 18. IX. 1943, unieważnia się. (6050)

Kupno i Sprzedaż

CHĘTNIE kupię zeszyty biblioteki kaznodziejskiej. Kalinauskio 14—2. (6091)

KUPIĘ koc w dobrym gatunku. Tilto (Mostowa) 9—23, godz. 6 p. p. (5965)

SPRZEDAJĘ męskie ciemne ubranie prawie nowe 800 RM. męskie palto zimowe 500 RM, damskie palto zimowe 500 RM. pantofle damskie Numer 35 i Nr. 36 po 100 RM, oraz zegarek męski ręczny 300 RM i zegarek kieszonkowy 100 RM. Montvilio skg. (Montwiłłowski z.) 5—1, tel. 881. (5967)

Praca

DO 3-osobowej rodziny litewskiej potrzebna służąca w starszym wieku. Zgłaszać się: Uosto (Portowa) 8 — 3, sklep. (5974)

NAUCZYCIEL z językiem wykładowym rosyjskim do 12-letniego chłopca potrzebny. Tilto (Mostowa) 3-a—28, od godz. 1—3. (5830)

POTRZEBNA gospodyni lubiąca dzieci, od zaraz. Dowiedzieć się: Šv. Jono (Św. Jańska) 9—3, od g. 8—11 r. (5952)

POTRZEBNA od zaraz do małej rodziny uczciwa służąca, umiejąca gotować, średniego wieku. Warunki dobre. Gedimino (Mickiewicza) 35—38. (5925)

ROSJANIN inteligentny starszy przyjmie pracę w charakterze nocnego stróża. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Solidny rosjanin".

Lokale

POKÓJ z wygodami umeblowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia ul. Sv. Jacku 9—1. (5944)

POSZUKUJĘ 1—2 pokoi dobrze umeblowanych, w centrum miasta przy rodzinie. Dobrze zapłacę. Opał własny. Wiadomości kierować Matulevičiaus (Biskupia) 4 m. 29, tel. 510 do buchaltera. (5971)

POKÓJ z prawie wyłącznym używaniem kuchni wyda samotny pracujący dla samotnej (ego) lub z dzieckiem. Opał wynajmującego. Śródmieście. Oferty do Adm. „Gońca" dla „Anatmar". (5951)

SAMOTNY poszukuje pokoiku z wygodami zupełnie niekrępującego z osobnym wejściem. Oferty do Adm. „Gońca" pod „W. Z.". (5994)

Nauka i wychowanie

PRYWATNE lekcje niemieckiego i pisania na maszynie. Gedimino (d. Mickiewicza) 4—12.

MATRYMONIALNE

STARSZY pan, nie biedny, z braku znajomości pragnie zapoznać się z panną lub wdówką przystojna i bez nałogów. Oferty do adm. „Gońca" pod „Stoły wspólny dobrobyt". (5958)

CYNKWEIS kupię
Literatų (zauł. Literacki) Nr 11—32.

†
Ksiądz St. Ciszowski
Misjonarz
urodzony w 1909 roku
po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 21.IX.
Nabożeństwo Żałobne za Jego duszę odbędzie się w kościele Księży Misjonarzy przy ulicy Subocz we czwartek dnia 23.IX o godzinie 9-tej rano, po czym zwłoki będą odprowadzone na cmentarz Rossa.
O czym zawiadamiają
(6074) **Księża Misjonarze.**

Lekarze

DR. FUNDOWICZ STEFAN
Choroby nerwowe i wewnętrzne Šv Jakubo (Św Jakuba) 10 — 2. Przyjmuje od 16 do 18

Dr Med. KUDREWICZ ZYGMUNT
Spec.: weneryczne i skórne choroby. Przyjmuje w godz. 8 — 13 i 15 — 20. Pilies (Zamkowa) 15 m. 2

Doktór HALINA MURAWSKA
Choroby kobiece i położnictwo przyjmuje codziennie od 11—1. Domininkonų (Dominikańska) 11 m. 1.

Dr. Med. GUSTAW MARKIEWICZ
Choroby skórne, weneryczne Gedimino (d Mickiewicza) 1—14. Tel 937 od godz 8—13 i od 15—19.

Gabinet Rentgenowski DR. G. NIELUBSZYC
Pylimo g. (d Zawalna) Nr 22 — 3 Od godz. 15 — 17

Dr. ORŁOWSKI ROMUALD
Choroby przewodu pokarmowego i serca. Gedimino (Mickiewicza) 39 m. 4. Od 7 r. do 10 pp. i od 3 pp. do 8 pp.

Dr. PIWECKI ALEKSANDER
Choroby wewnętrzne - Pilies (Zamkowa) 19 — 6. Poniedziałki, środy, piątki od 12—3 i 7—8, wtorki, czwartki, soboty od 15—18.

Dr. ALEKSANDER RUTKOWSKI
Choroby nerwowe i wewnętrzne od g. 9 r. do 2 p. p od 3 p. p. do 8 p. p Gedimino (d. Mickiewicza) 39 — 4

Gabinet Rentgenowski DR. MED. A. ŚMIGIELSKA
Pilies (Zamkowa) Nr. 8 m. 2. Od godz. 9 — 12.30 i od 13 — 19

Akuszerki

MARIA BRZEZINA
Liubarto (Grodzka) 27—1. Zwierzyniec.

St. JUREWICZOWA
Zastrzyki, bańki, porody, porady bezpłatnie. Sakalu (Sokola) 18—8. (Zwierzyniec)

ZOFIA GRONEROWA
przyjmuje porady i porody w domu Wilno, ul. Konarskiego 1/2 — 6.

J. KORCHOWA
Olandų (d. Holendernia) Nr. 4 — 1

MARIA LAKNEROWA
przyjmuje od godz. 9 rano do 7 wiecz. Jasińskio (d. Jasińskiego) 7 — 5.

W. ŚMIAŁOWSKA
Pilies (d. Zamkowa) 26 — 6.

ZANKOWICZ OSTRYŃSKA
z długoletnią praktyką. Sopeno (Szopena) 3—58. (5711)

Dobry kupiec OGŁASZA SIĘ w Gońcu Codziennym

W trzynastą bolesną rocznicę śmierci
ś. † p.
z Balinskich
Salomei Mieczkowskiej
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Katarzyny dnia 25 września b. r. o godzinie 10-ej minut 15 rano,
na które zaprasza Krewnych i Znajomych
(6045) **Syn.**

W półrocze od chwili bolesnej śmierci drogiego mi męża
ś. † p.
Witolda Piusa Stelmasiewicza
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy w kościele św. Jakuba we czwartek dnia 23 b. m. o godz. 7.30 rano. O czym życzliwych pamięci Zmarłego zawiadamia stroskana
(6048) **Żona.**

Za duszę (6035)
ś. † p.
z Sukniczów
Kazimiery Trościankowej i Józefy Dukniczowej
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 23.IX r. b. o godz. 9-tej rano w kościele parafialnym w Nowej Wilejce. O czym zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych **Mąż i Rodzina.**

Za duszę
ś. † p.
Tekli z Turów Leonowej Odyńcowej
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 23 września b. r. o godz. 9.30 r. w kościele św. Jakuba. O czym zawiadamiają Znajomych i Przyjaciół Zmarłej
(6032) **Córka i Synowie.**

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci najdroższego Męża i Ojca
ś. † p.
Stefana Andrzejewskiego
b. pracownika P. K. P.
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy dnia 24 b. m. w kościele św. Katarzyny o godz. 9.30.
O czym zawiadamiają życzliwych pamięci Zmarłego
(6070) **Żona i Córki.**

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42. Redakcja 8-13. Administracja 7-09. Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 33 fen. Strona ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Druk. „Aušros" w Wilnie — Wydawnictwo „Goniec Codzienny".